

Zmartwychwstanie

Wspaniały cud

A gdy to rzekł, zawołał donośnym głosem:
Łazarzu, wyjdź! – Jan. 11:43.

Reakcja na zmartwychwstanie Łazarza była zróżnicowana. Marta, Maria i żałobnicy uczestniczący w pogrzebie Łazarza byli szczęśliwi. Przywódcy religijni znaleźli się jednak na przeciwnym biegunie: „A wielu z ludu żydowskiego dowiedziało się, że tam jest, i przyszli nie tylko dla Jezusa, ale także, by zobaczyć Łazarza, którego wzbudził z martwych. A arcykapłani naradzali się, aby i Łazarza zabić, gdyż wielu Żydów z powodu niego odeszło i uwierzyło w Jezusa” (Jan. 12:9-11).

Jezus wzbudził z martwych również inne osoby:

- 1) W opisie Łuk. 7:12-15 Jezus zatrzymał kondukt pogrzebowy, aby wzbudzić jedyne dziecko i oddać go z matce.
- 2) W relacji Łuk. 8:40-56 Jezus wzbudził córkę Jaira, urzędnika synagogi.

Oba te przypadki miały miejsce z dala od Jerozolimy, wkrótce po śmierci osób, których dotyczyły. Oznaczało to, że okoliczności dokonania tych cudów mogły zostać zniekształcone przez kapłanów. Krótki czas, jaki upłynął od śmierci do wskrzeszenia mógł być argumentem, który pozwolił przywódcom religijnym przygotować alternatywne wyjaśnienie dokonań Jezusa. Przypadek Łazarza był zupełnie inny. Rodzina zmarłego mieszkała w niewielkiej odległości od Jerozolimy, najwyraźniej była znana wśród ludu, a sam Łazarz nie żył już od kilku dni.

Lokalizacja

Betania była wioską na południowo-wschodnim zboczu Góry Oliwnej (Marka 11:1), około trzech kilometrów na wschód od Jerozolimy. Nazwa miasteczka pochodziła od sporej ilości palm rosnących w tym miejscu. Mieszkali tam Łazarz, jego siostry Marta i Maria oraz Szymon Trędowaty. Było to miejsce wyjątkowe dla Jezusa. Podczas swej misji spędził tam prawdopodobnie znaczną ilość czasu.

W czasie swego życia na ziemi Jezus nie miał stałego domu. „Lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił” (Łuk. 9:58). W domu Łazarza Jezus mógł znaleźć odpoczynek, szczerą gościnę i prawdziwą przyjaźń. Jego słowa były tam doceniane. Było to miejsce wytchnienia

od ustawicznych ataków zazdrosnych faryzeuszy, którzy nieustannie podważali Jego słowa i czyny. Jego związek z tamtą rodziną był wyjątkowy.

Rodzina

Jeśli Jan wymienia członków rodziny według wieku (Jan 11:5), to oznacza, że Łazarz był najmłodszy w rodzinie. Opis Łuk. 10:38-41 rzuca dodatkowe światło na ich związek z Jezusem. Dom należał do najstarszej z siostr, Marty. Maria i Łazarz prawdopodobnie mieszkali razem z nią. Obie siostry, Marta i Maria, najwyraźniej różniły się od siebie. Po przybyciu Jezusa Marta zaczęła przygotowywać posiłek, aby ugościć Jezusa. W tym samym czasie, Maria siedziała u Jego stóp słuchając nauczania. Kiedy Marta poprosiła Jezusa, aby polecił jej siostrze zająć się pracami domowymi i pomocą, On odpowiedział: „Marto, Marto, troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy; niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą część wybrała, która nie będzie jej odjęta” (Łuk. 10:41-42). Adam Clarke komentując słowa Jezusa „niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego”, zasugerował, że Jezus poprosił o jedno danie, najprostszy możliwy posiłek, ponieważ jego prawdziwym pokarmem i napojem było spełnianie woli niebiańskiego Ojca. Z kolei pastor Russell tak skomentował ten fragment: „Jezus nie potępił Marty i jej staranności w przygotowaniu posiłku dla zapewnienia Mu wygody (...) Marta kochała Pana i dlatego wszystko, co robiła, czyniła dla Niego. Z kolei Maria kochała Pana i rzeczy, które Pan miłował i o których lubił rozmawiać; do tego stopnia, że nie mogła zrzec się przyjemności Jego towarzystwa i społeczności” (Reprint 5371).

Jezus spędził znaczną część swojej trzy i półrocznej postugi z dala od Jerozolimy, nauczając w okolicach Galilei. Teraz, gdy Jego służba dobiegała końca, spotkania Jezusa z żydowskimi przywódcami w Jerozolimie stały się częstsze. „Wtedy Żydzi obścapiłi go i rzekli mu: Jak długo trzymać będziesz dusze nasze w napięciu? Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam wyraźnie. Odpowiedział im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; dzieła, które Ja wykonuję w imieniu Ojca mojego, świadczą o mnie” (Jan. 10:24-25).

Wypowiedź Jezusa, że w swej misji reprezentował swego niebieskiego Ojca (Jan 10:30, RVIC), wzburzyła Żydów do tego stopnia, że podjęli próbę ukamienowania Go. „Tedy znowu starali się go pojmać; lecz On uszedł ich ręki. I znowu odszedł za Jordan, na miejsce, gdzie dawniej Jan chrzcił, i tam pozostał” (Jan. 10:39-40). Po tym wydarzeniu, a przed Jego wjazdem do Jerozolimy (Jan. 12:12-15), miało miejsce wzbudzenie Łazarza.

Śmierć i wzbudzenie Łazarza

„A zachorował niejaki Łazarz z Betanii, miasteczka Marii i Marty, jej siostry. A była to ta Maria, która namaściła Pana maścią i otarła nogi włosami swymi, i jej to brat chorował. Posłały więc siostry do niego, mówiąc: Panie, oto choruje ten, którego miłujesz” (Jan. 11:1-3). Siostry były świadkami tego, jak choroba zaatakowała i zmożyła ich brata. Wiedziały, że Jezus uzdrawiał chorych. W ich wiadomości kierowanej do Jezusa trudno się doszukać ponaglania lub żądania interwencji; była to raczej informacja o stanie, w jakim się znalazł Jego bliski przyjaciel. Być może spodziewały się, że Jezus przybędzie do nich z troski o przyjaciela.

Siostry wypatrywały Jezusa, ale On nie przyszedł. Powrócił jedynie posłaniec, który przyniósł słowa Jezusa: „Ta choroba nie jest na śmierć, lecz na chwałę Bożą, aby Syn Boży był przez nią uwielbiony” (Jan. 11:4). Siostry były podbudowane tymi słowami; być może odczytały je jako wskazówkę, że Łazarz odzyska zdrowie.

Jezus zwlekał z przybyciem przez dwa dni. Potem skierował się ku Jerozolimie. „Potem rzekł do uczniów swoich: Pójdźmy znowu do ziemi judzkiej. Rzekli do niego uczniowie: Mistrzu! Dopiero co chcieli cię Żydzi ukamienować i znowu chcesz tam iść?” (Jan. 11:7-8). Uczniowie dbali o Pana i swe własne bezpieczeństwo, a podróż do Jerozolimy wiązała się dla nich jedynie z zagrożeniem. Jezus odpowiedział na ich obawy: „Czy dzień nie ma dwunastu godzin? Jeśli kto chodzi w dzień, nie potknie się, bo widzi światło tego świata. Jeśli zaś kto chodzi w nocy, potknie się, bo nie ma w sobie światła” (Jan. 11:9-10). Jezus wiedział, że Jego życie było w rękach Ojca i że nadszedł czas, by oddać to życie jako okup za wszystkich. Był gotowy, ale musiał wzmocnić wiarę swych uczniów poprzez największy cud swojej służby.

„To powiedział, a potem rzekł do nich: Łazarz, nasz przyjaciel, zasnął; ale idę zbudzić go ze snu. Tedy rzekli uczniowie do niego: Panie! Jeśli zasnął, zdrow będzie. Ale Jezus mówił o jego śmierci; oni zaś myśleli, że mówił o zwykłym śnie. Wtedy to rzekł im Jezus wyraźnie: Łazarz umarł” (Jan. 11:11-14). Jaką czułość i troskę Jezus okazał w tych prostych słowach! Uczniowie myśleli o niebezpieczeństwach, przed którymi stał ich Mistrz, prawie zapominając o pogrążonej w żałobie rodzinie. Nie rozumieli, że Łazarz nie żyje. Jezus zdawał sobie sprawę, jaką konsternację i ból musiała wywołać w tamtej rodzinie Jego decyzja o opóźnieniu przybycia. Chciał jednak w ten sposób zrealizować wyższy cel, poprzez wskazanie po raz ostatni, że Jego niebiański Ojciec dał mu władzę nad śmiercią.

Kiedy Jezus przyszedł do Betanii, zobaczył, że Marta i Maria płaczą. Marta, która zajęła się przyjęciem Jezusa,

okazała swoją wiarę, odpowiadając na zapewnienie Jezusa, że jej brat zmartwychwstanie. „Odpowiedziała mu Marta: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to? Rzecze mu: Tak, Panie! Ja uwierzyłam, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat” (Jan. 11:24-27).

Jezus zapytał, gdzie złożyli Łazarza. Gdy zbliżył się do grobu, ujrzał mnóstwo płaczących wraz z Marią i Martą. Widok ten poruszył Go, tak samo jak smutek tej szczególnej rodziny i ich przyjaciół. Jan podkreślił wrażliwość Jezusa za pomocą prostego opisu tej sceny: „I zapłakał Jezus” (Jan. 11:35). Obserwatorzy byli poruszeni i zwrócili uwagę na reakcję Jezusa: „Rzekli więc Żydzi: Patrz, jak go miłował” (Jan. 11:36). Profesor Strong zauważa różnicę w znaczeniu słów „płakać”, które pojawiają się w tych wersetach. Płacz gapiów (Strong 2799) oznacza „szlochać, to znaczy głośno lamentować”, podczas gdy słowo użyte do opisu płaczu Jezusa (Strong 1145), oznacza „ronić łzy lub cicho płakać”.

Jezus polecił strażnikom grobowca, by usunęli kamień. Marta ostrzegła, że jej brat nie żyje już od czterech dni i że jego ciało już podlegało procesom rozkładu. „Rzekł jej Jezus: Czyż ci nie powiedziałem, że, jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą? Usunęli więc kamień, gdzie leżał umarły. A Jezus, wzniosłszy oczy w górę, rzekł: Ojczy, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał. A Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na lud stojący wkoło, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał. A gdy to rzekł, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź! I wyszedł umarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść.” (Jan. 11:40-44).

Nie mogło być wątpliwości, że Łazarz był martwy. Teraz jednak wynurzył się z grobowca, owinięty w całun pogrzebowy. Być może była to wskazówka, że wciąż znajdował się pod wyrokiem śmierci Adamowej i kiedyś znów miał potrzebować tych bandaży. Kiedy Jezus zmartwychwstał, płócienne owijacze i chusta zakładana na twarz leżały złożone w pustym grobie. Jego ziemskie życie dobiegło końca, a Jego nowe ciało było duchowe i nieśmiertelne (1 Kor. 15:45).

Ostatnie dni Jezusa

Śmierć i powrót Łazarza do życia pomogły przygotować naśladowców Jezusa do zmiany w ich własnym życiu. Wkrótce mieli wykazać się własną wiarą i całkowitym poleganiem na Jahwe, gdy Jezusa już przy nich miało nie być. Chociaż Jezus wiedział, że musi cierpieć i umrzeć według proroctw (Ps. 22), to jednak Jego uczniowie



nie mieli tej świadomości. Mimo to, ujrzał w nich chętnie do działania serce; gdyż deklarowali gotowość poniesienia śmierci razem z nim (Jan. 11:16). Później, zanim wszyscy uciekną, będzie modlił się o siłę dla nich (Jan. 17:13-21).

Śmierć to przytłaczająca tragedia. Nieszczęście może być wstępem do lepszych dni. Choroba może ustąpić miejsca zdrowiu. Jednak śmierć jest tragedią ostateczną. Przynosi kres wszelkim nadziejom, marzeniom i możliwościom. Życiowe więzi zostają nagle zerwane. Tylko Biblia daje nadzieję tym, którzy stracili innych przez śmierć. „Mamże ich wyzwolić z krainy umarłych, od śmierci ich wykupić? O, śmierci, gdzież są twoje plagi, o, piekło, gdzież jest twoja zaraza?” (Oz. 13:14). Przez swą śmierć Jezus zapewnił okup niezbędny do

usunięcia klątwy śmierci z potomstwa Adama. Przez swoje zmartwychwstanie Jezus zdobył środki konieczne do tego, by przywrócić do życia wszystkich, którzy kiedykolwiek żyli, szansę na życie bez chorób, bez groźby śmierci (1 Tym. 2:6).

Wzbudzenie Łazarza musiało przynieść ogromną radość tym, którzy tam byli. Pomyślcie o radości, która stanie się udziałem tych wszystkich, którzy będą świadkami powrotu swych ukochanych z grobu, gdy rozpocznie się zmartwychwstanie umarłych (1 Kor. 15:20-22). Łzy radości popłyną wtedy obficie. Jak bardzo wszyscy oczekujemy tego dnia!

Charlton Ray